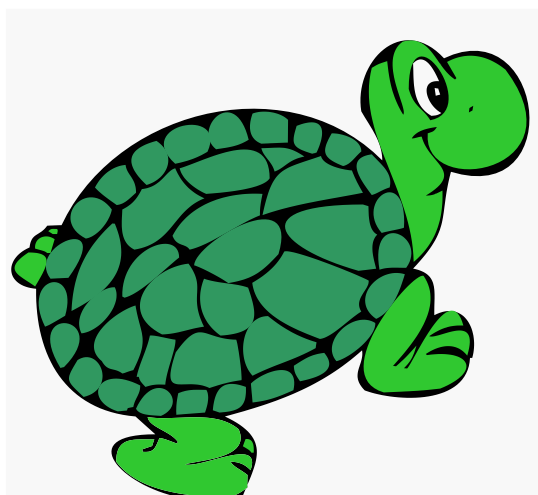


W ŻÓŁWIM TEMPIE

DWUMIESIĘCZNIK



NR 2
Listopad/Grudzień 2018



SZKOŁA PODSTAWOWA
im. HENRYKA SIENKIEWICZA
w KAMIENICY POLSKIEJ

Kalendarz ważnych wydarzeń

Listopad - Grudzień 2018

1 listopada 2018 r. – Dzień
Wszystkich Świętych.
11 listopada 2018 r. – Święto
Niepodległości.
27 listopada 2018 r. – Andrzejki.
6 grudnia 2018 r. – Mikołajki.
21 grudnia 2018 r. – początek
kalendarzowej zimy.
21 grudnia 2018 r. – Spotkanie
wigilijne.
24 – 26 grudnia 2018 r. – Święta
Bożego Narodzenia.
31 grudnia 2018 r. / 1 stycznia 2019
– Sylwester. Nowy Rok 2019.

Redakcja: Karolina Kukuła, Lena
Zalas, Aleksandra Muchla, Pola
Pilicka

Opiekę nad całością sprawuje:
mgr Barbara Zawadzka

Projekt graficzny: Adriana



POLSKA NIEPODLEGŁA

Rok 2018 wyznacza rocznicę szczególną – jest to bowiem już setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości.

Prezydent RP Andrzej Duda: *Jestem głęboko przekonany, że stulecie odzyskania niepodległości to sprawa bliska sercom wszystkich Polaków. Ogromnie zależy mi na tym, aby jubileusz stał się świętem całej polskiej wspólnoty i by każdy z nas, obywateli Rzeczypospolitej, czuł się zaproszony nie tylko do udziału w uroczystościach i innych wydarzeniach rocznicowych, ale przede wszystkim do ich współtworzenia.*



Wycieczka do Muzeum 303

Dnia 16 listopada 2018 roku uczniowie z klasy VIII a i VIII b uczestniczyli

w wycieczce do Muzeum 303 im. ppłk pil. Jana Zumbacha w Napoleonie (woj. śląskie, gm. Lipie).

Muzeum 303 wraz z infrastrukturą zewnętrzną tworzą świetny kompleks tematycznie związany z lotnictwem. Ekspozycja muzeum poświęcona jest lotnikom, bohaterom II Wojny Światowej. Nazwa Muzeum 303 nawiązuje do najlepszego Dywizjonu 303 z okresu bitwy

o Anglię II wojny światowej. W bitwie tej wzięli udział najlepsi polscy piloci wojskowi. Wśród tych pilotów był nasz As myśliwski Jan Zumbach.

Uczniowie mieli okazję zapoznać się z postaciami bohaterskich polskich pilotów (wcześniej obejrzeli w kinie polski film „Dywizjon 303” i byli pod dużym wrażeniem tej adaptacji filmowej). W Muzeum 303 uczniowie mieli okazję obejrzeć krótki dokumentalny film przedstawiający sytuację polskich lotników z Dywizjonu 303 w czasie toczącej się bitwy o Anglię. Film ten był częściowo animacją specjalnie przygotowaną do odbioru przez młodego widza. Oprócz tego uczniowie mieli okazję obejrzeć samoloty i helikopter z czasów II wojny światowej. Można było również do nich wejść co było dodatkową atrakcją.

Spożycie ciepłego posiłku przy kominku w kantine wojskowej było miłym dopełnieniem czasu spędzonego w Muzeum 303.

Uczniowie byli zachwyceni tym wyjątkowym miejscem, ale najważniejsze jest to, że takie miejsce istnieje (jedyne w Europie), o którym powinien wiedzieć cały świat.

Muzeum 303 to oddanie pamięci i hołdu wszystkim, którzy poświęcali swoje życie w obronie wolności i ojczyzny. Dobrze, że młodzi ludzie chcą poznawać takie miejsca i naszą historię, a najważniejsze, że podchodzą do tego poważnie.

Barbara Zawadzka

I Powiatowy Konkurs poświęcony twórczości Ludmiły Marjańskiej i Tadeusza Gierymskiego

Konkurs został zorganizowany przez Zespół Szkół Technicznych w Częstochowie w związku z 95. rocznicą urodzin Ludmiły Marjańskiej i 90. rocznicą urodzin Tadeusza Gierymskiego. Patronat honorowy nad konkursem objęła Pani Alicja Janowska, Dyrektor Częstochowskiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Katowicach i Pani Anna Wypych - Gawrońska, Rektor Uniwersytetu Humanistyczno - Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie.

Celem konkursu była popularyzacja twórczości Pisarzy, którzy są związani z Częstochową. Oprócz tego celem było też szerzenie kultury języka i pięknego żywego słowa i przede wszystkim promowanie utalentowanej młodzieży.

W konkursie wzięły udział uczennice z naszej szkoły. W I kategorii uczniów klas IV – VI szkoły podstawowej – Karolina Kukula kl. VI a i w kategorii uczniów klas 7 – 8 i klasy gimnazjum – Pola Pilicka i Pola Sygieta z klasy VII b. Konkurs odbył się 22 października,

a uroczyste ogłoszenie wyników odbyło się 22 listopada. Odbyła się wówczas Konferencja poświęcona twórczości Ludmiły Marjańskiej i Tadeusza Gierzyńskiego. Podczas Konferencji postać Ludmiły Marjańskiej przybliżyła młodym uczestnikom prof. dr hab. Elżbieta Hurnik

z Uniwersytetu Humanistyczno – Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie.

I miejsce w I kategorii uczniów klas IV – VI zdobyła uczennica naszej szkoły Karolina Kukula z klasy VI a. Cieszymy się, że mamy tak utalentowanych uczniów. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Barbara Zawadzka





W NASZEJ SZKOLE NIE JEST NUUDNO!!!

W naszej szkole uczniowie potrafią się świetnie zorganizować i przy tym nieźle bawić! W październiku odbyły się już dwie akcje, a właściwie dwa „odjazdowe”, dni wymyślone przez uczniów wspólnie z nauczycielem. Jeden to Dzień Koszulki z Serduszkami w klasie

VI a, a drugi to Dzień Czarnej Koszulki w klasie VIII b.

W listopadzie był Dzień Koszulki ze Zwierzątkiem w klasie VI a i Dzień Koszulki z Postacią z Bajki Animowanej. Podczas tych dni wszyscy dobrze się bawili.

Już wkrótce kolejne dni ... Mamy konkretne plany, a kiedy je zrealizujemy to pochwalimy się zdjęciami.

Barbara Zawadzka



MIKOŁAJKI w naszej szkole

6 grudnia to tradycyjnie dzień, w którym króluje Mikołaj. W naszej szkole oprócz atrakcyjnych wyjazdów mikołajkowych uczniowie mogli sami uczyć ten dzień odpowiednim strojem i oczywiście zrobili to... A to efekty ich zaangażowania, które zostały upamiętnione na zdjęciach uczniów z klasy VI a, VII b i VIII b.

Barbara Zawadzka



KLUB CZYTELNICZY - JA CZYTAM!

12 grudnia 2018 roku odbyło się kolejne spotkanie Klubu Czytelniczego – Ja czytam! – działającego w Szkole Podstawowej w Kamienicy Polskiej.

Uczennice z klasy VII b po raz trzeci spotkały się, aby omówić i przeanalizować kolejne opowiadanie Ludmiły Marjańskiej w twórczej dyskusji. Tym razem zajmowaliśmy się opowiadaniem pt. „Historia Czerwonego Słonika” i nasze rozważania egzystencjalne dotyczyły marzeń i tego, że nadmiar przedmiotów, które posiadamy może być destrukcyjny, ale też budujący.

Ludmiła Marjańska to poetka, pisarka, tłumaczka, która urodziła się w Częstochowie i tutaj spędziła młodość. W tym roku obchodzimy 95. rocznicę urodzin Poetki i jest to ważna data, dlatego celem działań Klubu Czytelniczego jest przybliżenie postaci i twórczości tej wspaniałej Pisarki związanej z naszym regionem.

Podczas spotkania panowała przyjemna atmosfera, bo jak zawsze było to spotkanie przy ciasteczkach.

Od początku roku szkolnego 2018/2019 uczennice analizują opowiadania Ludmiły Marjańskiej i dyskutują na ich temat. Wzbudzają one dużo pozytywnych emocji, wzbogacają wiedzę uczniów, stwarzają okazję do konstruktywnej dyskusji i to jest najważniejsze.

Dalej będziemy kontynuować nasze działania, bo sprawiają nam dużo satysfakcji i przyjemności!

Barbara Zawadzka



REALIZACJA PROJEKTU MARZYCIELSKA POCZTA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KAMIENICY POLSKIEJ - UCZYMY SIĘ POMAGAĆ

Projekt „Marzycielska Poczta”, nad którym honorowy patronat pełni Minister Edukacji Narodowej, realizujemy od ośmiu lat. Uczniowie klasy VIII b uczestniczą w realizacji tego projektu od klasy IV systematycznie, dwa razy w ciągu roku szkolnego.

Przygotowywali i nadal przygotowują kartki z życzeniami na święta Bożego Narodzenia. Celem tej akcji jest psychiczne wsparcie dla dzieci nieuleczalnie chorych, dla których, w tym ich cierpieniu, jedną z radości jest otrzymywanie kartek i ich kolekcjonowanie.

W ten prosty sposób uczniowie mogli wyrazić swoje współczucie, ucząc się przy tym empatii, życzliwości i mogli zrozumieć, że często wystarczy niewiele, mały

gest, żeby sprawić komuś przyjemność. Uczą się również, że dobrem trzeba się dzielić z innymi ludźmi, bo to sprawia, że życie staje się wartościowe.

Podczas tej pierwszej, w tym roku szkolnym, akcji, uczniowie podeszli do tego zadania bardzo poważnie i z dużym zaangażowaniem. Kartki, często własnoręcznie wykonane, były wyjątkowo estetyczne, a pracom nad ich wykonaniem towarzyszyły pozytywne emocje.

Barbara Zawadzka



SUKCES NASZYCH UCZENNIC Małgorzaty Wąsińskiej i Leny Zalas

14 grudnia odbył się V Powiatowy Konkurs Recytatorski, pt. „Poeci Regionu Częstochowskiego” w Starczy.

Celem konkursu jest propagowanie wśród młodzieży twórczości poetów regionu, w tym twórców ludowych, promowanie uzdolnionej młodzieży oraz współpracę i współzawodnictwo.

Patronat nad konkursem sprawuje Przewodniczący Rady Powiatu Częstochowskiego Andrzej Kubata.

W tym roku uczniowie – uczestnicy konkursu recytowali dowolny utwór poetycki twórcy związanego z

regionem częstochowskim na temat: „Moja mała ojczyzna...” (utwory traktujące o poświęceniu, oddaniu, pięknie i miłości do ojczyzny...).

Uczennice Lena Zalas i Aleksandra Muchla z kl. VII b przygotowały utwory Ludmiły Marjańskiej, pt. „Wszystko, czego nie da się wypowiedzieć” i „Ziemia rodzinna”. Lena Zalas pięknie recytowała i zdobyła III miejsce. Natomiast uczennica gimnazjum Małgorzata Wąsińska przygotowała do recytacji utwór Muńka Staszczyka „Ojczyznę kochać...”. Była to wspaniała recytacja i uczennica zdobyła I miejsce!

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Barbara Zawadzka



Święta tuż, tuż...

W naszej szkole uczniowie również odczuwają już magię świąt Bożego Narodzenia. Pozytywne nastroje im dopisują co okazują wszem i wobec. Widoczne jest to również w ich zachowaniu i ubiorze. To nasza przedświąteczna odsona. Zawładnęła nami magia zielonego i czerwonego koloru oraz rogi



renifera! Uczniowie z klasy VI a i VII b wspaniale prezentują swój nastrój na zdjęciach....

Barbara Zawadzka



Październik, niepodległa Polska

Skąd miałam wiedzieć, że pisanie referatu z historii będzie niosło same problemy? Może cofnę się do samego początku. Zaczęło się od wielkiego wybuchu, a miliardy lat później pojawiła się jednokomórkowa i pierwotna istota żywa. No dobrze, przesadziłam.

- Waszą pracą domową będzie napisanie referatu pod tytułem „Moja rodzinna droga do niepodległości”- powiedziała nauczycielka historii. Pradziadkowie moich znajomych zmarli walcząc o niepodległość, i takie tam. A ja co?

Wstyd się przyznać, ale w tej sprawie nie wiedziałam absolutnie nic. Kiedy tamtego feralnego wieczoru szłam spać miałam dziwaczny sen. Zobaczyłam ciemność. Był tam tylko jeden, czerwony guzik. Nacisnęłam go. I był to jeden z największych błędów w moim życiu. „Niby, dlaczego?”- pewnie zapytasz. Otóż tym sposobem trafiłam do czasów II Wojny Światowej. Okolica niby znajoma, ale były zauważalne różnice.

-Masz przesылkę?- usłyszałam głos.

- Oczywiście, że mam. Myśleliście, że zawiodę?- odpowiedział mu rozmówca, po czym podał mu tajemniczą paczkę. Ale ten głos był znajomy. I ta grzywka... Nie wierzyłam własnym oczom, ale musiałam stwierdzić fakt, iż widzę mojego pradziadka. Jak to możliwe-sama nie wiem. Dalszej rozmowy nie słyszałam, ale było jasne, że mój przodek przyniósł coś ekstremalnie ważnego. Zgubiłam ich z oczu. Idąc dalej, zobaczyłam plakat, który informował, że za przyniesienie mojego pradziadka na policję dostanie się 10 000 marek (waluta niemiecka za czasu wojny). Szok i zdziwienie.

- Mamy go!- krzyknął ktoś z dalekiej uliczki. Potem słyszałam, jak ktoś wdaje się w bójkę. I zobaczyłam oślepiające światło. I znowu gdzieś mnie przeniosło.

- Kryj się, dziecko! - ktoś krzyknął. Już miałam zapytać się, co się właściwie stało, ale odpowiedź sama przyszła, a właściwie przybiegła. I w przenośni i dosłownie. A tą

odpowiedzią było kilkunastu rosyjskich żołnierzy widocznie biegnących za tym mężczyzną. Początkowo zdziwiła mnie jego reakcja, ale po głębszym zastanowieniu była słuszna. Co zrobił ten tajemniczy mężczyzna? Schował się w pobliskim polu kukurydzy. Nie miałam pojęcia, czy gdy podczas podróży w czasie zginę, to przeżyję w realnym życiu. Na wszelki wypadek, poszłam w ślady uciekającego. Nigdy wcześniej nie czułam takiego przerażenia. Serce biło mi niemiłosiernie, w żyłach czułam adrenalinę. Postanowiłam się dokładniej przyjrzeć mężczyźnie. I zamarłam z wrażenia. Pan ten doskonale pasował do opisów babci o moim prapradziadku. Po chwili żołnierze nas poszukujący poddali się. Cisnęło mi się w głowie tysiące pytań, których nie zdążyłam zadać ostatnim razem. Jak to się skończyło? Czy pradziadek przeżył? Postanowiłam tym razem skorzystać z okazji i czegoś się dowiedzieć. Tylko jak zacząć rozmowę? „Nic się panu nie stało? A, i tak przy okazji przybywam z przyszłości i jestem pana prawnuczką...” Wzięłyby mnie za wariatkę. Już miałam zagadać do niego, lecz znowu zobaczyłam oślepiające światło i znalazłam się w dziwnym miejscu.

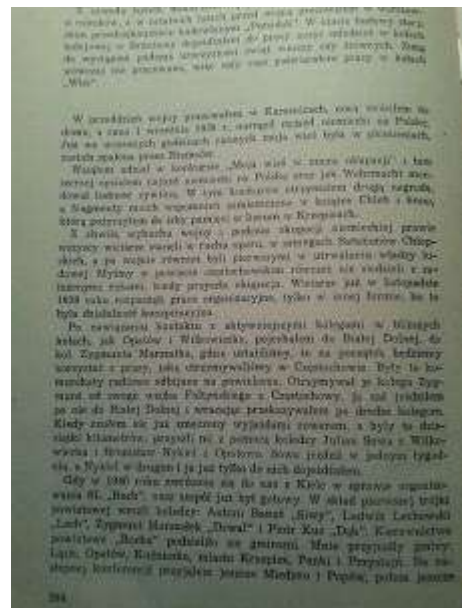
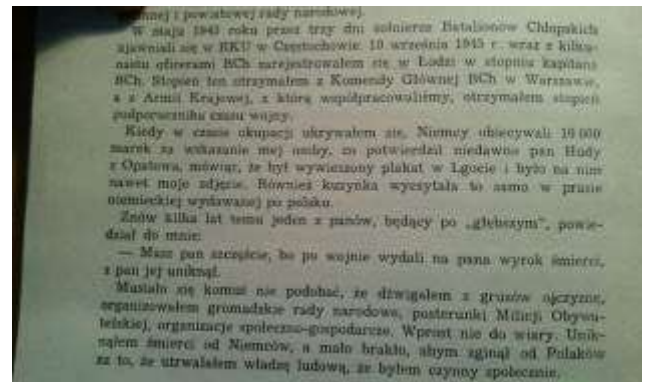
-Mam już tego dość! - powiedziałam.

- Cicho bądź!- szepnął jakiś człowiek.

-Tam jest! - krzyknęli niemieccy żołnierze. Potem wzięli tajemniczego mężczyznę i po jednym wystrzale już nie żył. A w

mojej głowie słyszałam tylko ciszę. Po prostu byłam w szoku. Nie mogłam patrzeć w tamtą stronę. Byłam przerażona. Skojarzyłam jednak fakty i zdałam sobie sprawę, że przyczyniłam się do śmierci - a jakże - mojego pradziadka. Znienawidziłam się przez to jeszcze bardziej. Żeby tego nie było, po chwili znalazłam się w domu mojej prababci i zobaczyłam, jak opłakiwała śmierć swojego męża. To już było dla mnie za wiele. Nie wytrzymałam i się rozplakałam. Za jakie grzechy niewinni ludzie umierają? Chciałam się już obudzić i dowiedzieć się, że nic takiego się nie stało. Miałam już tego dość. W normalnym życiu, aby ukoić emocje szłam po prostu na spacer. Wiedząc, że nie obudzę się w najbliższym czasie, postanowiłam i teraz tak zrobić. Widziałam dzieci, które uciekały do domów i rodziny, które nie miały już domu i po prostu stały. Stały, myśląc, czy przeżyją do jutra. - Lena, obudź się! Usłyszałam. Byłam już w domu. W niepodległej Polsce. W Polsce, która jest niepodległa od stu lat. Natychmiast zadzwoniłam do obu dziadków. Pradziadek od tajemniczej przesyłki przeżył, była to paczka z zakazaną prasą podtrzymującą okupowany naród na duchu. Potem przeczytałam, iż był on też komendantem 9 okręgu częstochowskiego. Za swoje dokonania otrzymał mini order Virtutti Militarni. Według babci od strony mamy to sąsiedzi mogli rozpuścić plotki o kryjówce wśród kukurydzy. Rozstrzelanie pradziadka

było faktem. Coraz lepiej rozumiałam słowa Józefa Piłsudskiego „Naród, który nie szanuje swojej przeszłości nie zasługuje na szacunek do terażniejszości i nie ma prawa do przyszłości.” Nasze czasy są spokojne i dobre. Ale to nie powód, aby zapominać o ludziach, dzięki którym tak jest.



Fragmenty artykułów napisanych przez moją prababcię zamieszczonych w książce „Pokolenia przemian wsi polskiej - gdy się rodził bunt” część 1

Red. Lena Zalas kl. VIIb

Zawada, 25.10.2018r.
„Drodzy uczniowie!”

Chciałabym Was serdecznie powitać oraz prosić o uważne przeczytanie tego listu. W przekazie utworu Juliusza Słowackiego „W pamiętniku Zofii Bóbrównej” jest mowa o patriotyzmie.

W tym wierszu podmiot liryczny to poeta. Mówi o tym, aby Zosia wróciła do swojej ojczyzny, a kiedy już wróci to „Każdy kwiatek powie jej wiersze, a gwiazdy błękitne i kwiateczki czerwone będą jej całe poemata składać”. Te słowa to metafory obrazujące patriotyzm z odniesieniem do piękna przyrody ojczystej. Uosobienie „Każdy kwiatek wiersz powie, a gwiazdy błękitne i kwiateczki czerwone będą jej całe poemata składać” przybliży obraz poetycki. Patriotyzm ujęty jest w ten sposób, że „Tam, gdzie Ikwy srebrne fale płyną”, czyli tam, gdzie wychowała się Zosia – był też poeta. Opisane jest również, iż poeta „wyjechał w gości”, a jest nieszczęśliwy, ponieważ nie może wrócić do ojczyzny, bo musi mieszkać na obczyźnie lub w obcym kraju. Ale, co to w ogóle jest patriotyzm? Hmm... Już wiem! Patriotyzm to miłość do ojczyzny, to szanowanie jej. Patriotę oddałby życie za swoją ukochaną ojczyznę. Nie każdy, ale większość patriotów czuje się nieswojo za granicą-źle. Ten utwór jest właśnie patriotyczny. W wierszu mowa jest o ojczyźnie, o miłości do swojego kraju. Ukazana jest tutaj sytuacja, gdy poeta

przebywa za granicami kraju na emigracji, ale bardzo tęskni za swymi rodzinnymi stronami. Według mnie każdy Polak powinien przeczytać ten utwór, ponieważ ukazuje on głęboki patriotyzm, miłość i szacunek do ojczyzny. Szczególnie teraz w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości takie utwory z przesłaniem patriotycznym nabierają dużego znaczenia, bo przypominają o niezmiennych wartościach, które powinien posiadać w swoim sercu każdy Polak/Polka... A tymi wartościami są szacunek, pamięć i miłość do ojczyzny. Miejsca, w których dorastaliśmy, uczymy się oraz przezwyciężamy problemy.

Tak jak kiedyś ludzie, Polacy, patrioci marzą o tym by mieszkać w swojej ojczyźnie czego odniesieniem może być treść wiersza Juliusza Słowackiego. Tak współcześnie możemy być dumni i cieszyć się z faktu, że żyjemy, mieszkamy w swojej ojczyźnie, a przecież duma/przynależność do narodu to też element patriotyzmu.

Z wyrazami szacunku.

Red. Karolina Kukuła, kl. VI a

Z Pragnę przedstawić historię wojenną mojego stryjecznego pradziadka.

W swoich wspomnieniach przedstawił ważniejsze dzieje Samodzielnej Brygady Karpackiej. Stryjeczny pradziadek urodził się w podczęstochowskiej wsi Kamienica

Polska, tam uczęszczał do szkoły, pomagał rodzicom w gospodarstwie. W poszukiwaniu swojego miejsca w życiu wstąpił do szkoły policyjnej w Mostach Wielkich, powiat Żółkiew, ukończył ją w 1934 roku. Po dwuletniej służbie na posterunku w Tarnopolu a potem Żyrardowie, został przeniesiony do policji w Białymstoku, gdzie ukończył kurs kierowców samochodów. Wojna zastała jego oddział w drodze na tereny wschodniej Polski, w okolicach miejscowości Stryj. Postanowił, że będzie walczył na obczyźnie. Wraz z innymi kolegami ruszyli ku węgierskiej granicy. Przed nimi i za nimi ciągnęła się kolumna samochodów oraz cywilów z tobołami. Przekraczając granicę mieli oni łyzy w oczach. Zostali internowani, oddali broń i podlegali regulaminowi określanemu przez Węgrów. Życie w obozie wspomina bardzo dobrze bo Węgrzy byli uprzejmi i przyjaźni, zapraszali ich do swoich domów. Pobyt w obozie urozmaicali sobie pracami gospodarczymi. Obieraniem ziemniaków, sprzątaniem, ćwiczeniami fizycznymi, turniejami szachowymi oraz warcabowymi, grą w karty. Cały czas myśleli o ucieczce z obozu do tworzącej się armii pod wodzą gen. Sikorskiego we Francji. 18.04.1940 udał się do Budapesztu do ambasady polskiej, tam dowiedział się, że zapadła decyzja o skierowaniu jego wraz z oddziałem nie do Francji, lecz na Bliski Wschód. W ambasadzie otrzymali nowe dokumenty, pieniądze na zakup cywilnych ubrań,

biletów i drobne wydatki oraz wskazówki jak się zachować w czasie podróży. Pierwszy dłuższy postój był w Atenach, gdzie zwiedzali antyczne zabytki. 15.05.1940 zostali załadowani w Pireusie na statek polski „Warszawa”, którym dostali się do Bejrutu. Zostali umundurowani, otrzymali uzbrojenie, rozpoczęły się szkolenia. Obóz do którego dotarli był zorganizowany na wzór wojskowy. Obowiązywały zasady, rygory, pobudki, capstrzyki, posiłki i zbiórki. Po badaniach lekarskich, spisano ich personalia, zawody, wykształcenie oraz udział w czasie wrześnieowych zmaganiach z Niemcami. Mój stryjeczny pradziadek otrzymał numer 510 a komisja lekarska zaliczyła go do kategorii A, otrzymał on stopień kaprała. Po kapitulacji Francji oddział został ewakuowany na tereny Syrii. Tworzyła się Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, rozkazem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. Z Syrii przetransportowani zostali do Palestyny. Rozpoczęły się żmudne i wyczerpujące szkolenia o różnym stopniu trudności w posługiwaniu się sprzętem bojowym. W czasie wolnym organizowali im wycieczki do Nazaretu, Tel Avivu, Jerozolimy, Betlejem. Mój stryjeczny pradziadek mocno przeżył wszystkie zwiedzane miejsca związane z urodzeniem i życiem Chrystusa. 5.10.1940 opuszczają obóz i udają się na tereny Egiptu w okolice Aleksandrii. 17.08.1941 jego oddział dostaje rozkaz wymarszu do Tobruku.

Tobruk był twierdzą. Walki były długotrwałe, trudne, dochodziło do walki wręcz. 10.12.1941 Tobruk został zdobyty, pokonane zostało wojsko gen. Romlla. Tobruk był wolny, wielu kolegów mojego stryjecznego pradziadka poniosło śmierć, wielu zostało rannych. Brygada wniosła znaczący wkład w zwycięstwo. Ruszyła w pościg za wrogiem, zatrzymali się w Cyreny, odpoczywali. Tam dowiedzieli się, że Brygada Strzelców Karpackich zostaje rozwiązana. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego. W Iraku tworzy się II Korpus Polski pod dowództwem gen. Andersa. W skład korpusu wchodzi cywile i żołnierze przybyli z Rosji. Mój stryjeczny pradziadek dostał awans na plutonowego oraz instruktora obsługi technicznej i zaopatrzenia. Oddział przetransportowany został do Palestyny. Dobre wieści to, że wojska alianckie wylądowały we Włoszech w rejonie Salerno. Korpus zaczął się przygotowywać do wyjazdu do Europy. Codziennie kompanie, bataliony przeprowadzały ostre strzelania, pozorowane walki z wrogiem, ćwiczenia z saperami, łącznościowcami, artylerią. Z Aleksandrii wypływają 24.01.1944 do Europy, do Włoch. Po trzech dniach są w Tarano. 9.02.1944 Korpus zajmuje pozycję w okolicach San Angelo. Wzgórze Monte Cassino wraz z klasztorem od miesiąca stycznia było atakowane przez wojska angielskie, amerykańskie, hinduskie, nowozelandzkie oraz francuskie,

każde ataki kończyły się niepowodzeniem i dużymi stratami w ludziach. Wiedzieli, że będą walczyć o Monte Cassino. Kompania mojego stryjecznego pradziadka zostaje wyznaczona do rozwożenia amunicji do stanowisk bojowych. Ile trzeba zręczności, „kocich” oczu, aby w całkowitych ciemnościach nie wpakować się na drzewo, do rowu lub dziury po pociskach. Taka jazda po omacku wymagała żelaznych nerwów, wielkiego opanowania, intuicji. Swe zadania i obowiązki rozpoczynali o zmroku a kończyli przed świtem, by nikt ich nie zauważył. W nocy robili trzy, cztery kursy. Drogi były w złym stanie. W czasie drogi przy rozładunku nie wolno im było rozmawiać ani używać latarek. W czasie jazdy czuli się jakby siedzieli na beczce prochu. Czwarte natarcie 11 – 18.05.1944 doprowadziło, po bardzo ciężkich walkach, do opanowania przez II Korpus Polski wzgórza Monte Cassino i otwarcia drogi na Rzym, straty polskie: 924 zabitych, 2930 rannych. Bitwa o Monte Cassino przeszła do historii jako najbardziej zacięta i krwawa. Zaś jej chwały głosić będą w piosence „Monte Cassino” przyszłe pokolenie Polaków. Po tej bitwie mój stryjeczny pradziadek został awansowany na stopień sierżanta. 4.08.1944 Korpus i jego oddział wkroczył do Rzymu. Brał udział w wyzwolaniu miast: Ankona, Argenta, Bolonia. Dzień Zwycięstwa zastał go w miejscowości Askoli.

Red. Pola Pilicka kl. VIIb

„Moja rodzinna droga do
niepodległości ”

7 grudnia

Otwieram mój pamiętnik i przypominam sobie mojego pradziadka . Miałam zaledwie 5 lat kiedy zmarł. Wtedy pewnie nie zrozumiałabym jego wojennych opowieści. Dziś o wiele bardziej to do mnie przemawia . Posłuchaj więc mój pamiętniku...

Jego życiorys pełen jest wspomnień związanych z wybuchem i przebiegiem II wojny światowej. Jako 14-letni chłopiec 7 września 1939r. postawiony został wraz z sąsiadami i ojczymem przed niemieckim plutonem egzekucyjnym, który w odwecie za śmierć dwóch żołnierzy Wehrmachtu, dokonał na mieszkańcach małej, pod częstochowskiej wioski, zbrodni ludobójstwa. Ireneusz Cuglewski, mój dziadek, urodził się 21 lipca 1925 roku w Kamienicy Polskiej. Rozpoczął naukę w szkole podstawowej, którą ukończył w 1939 roku mając 14 lat. Jego dalszą edukację przerwała napaść wojsk hitlerowskich na Polskę 1 września 1939r.

„W tamtych czasach szkoła była swoistą świątynią wiedzy, a jako nadrzędną formę wychowawczą uznawano patriotyzm, miłość do wszystkiego, co narodowe, polskie. Ojczyzna była dla dzieci i młodzieży świętością” – wspominał zawsze dziadek.¹Wśród

mieszkańców Kamienicy pojawiła się wiadomość o zburzonym przez Polaków moście na rzece Kamieniczance i niemieckim radiowozie, który nocą wpadł w tym miejscu w przepaść. W wypadku zginęło 2 niemieckich żandarmów. W odwecie Niemcy 7 września w okolicach Romanowa zorganizowali łapankę. Hitlerowcy ustawili mężczyzn w jednej linii. Mimo błagania Polaków o litość, Niemcy dokonali zamierzonej zbrodni. Wszyscy zostali rozstrzelani. ”Żołdacy stanęli przed nami w odległości zaledwie dwóch metrów. Zgrzytnęły zamki karabinów i pistoletów. Teofil Kidawa – dwudziestoletni młodzieniec – padł na kolana i w błagalnym krzyku wołał: Nie zabijajcie nas, chcemy żyć, jesteśmy... Nie dokończył. Kopnięty butem w piersi, upadł na jezdnię. Prawie jednocześnie huk wystrzałów zagłuszył wszystko. Przez ułamek sekundy widziałem walące się na ziemię zmasakrowane ciała. Padali z jękiem, w gestach rozpaczony. Upadłem również i ja. Twarzą w piasek.”² Ireneusz Cuglewski, stojący z boku jezdni, przeżył. Ranny w głowę, upadł na ziemię, na moment stracił przytomność. Kiedy ją odzyskał, pojawiła się w nim chęć ucieczki. Gdy podniósł głowę, zobaczył Niemca. Czekał na śmiertelną kulę, padł ponownie na ziemię.

Gminnej Izbie Pamięci Narodowej w Kamienicy Polskiej.

² Cuglewski Ireneusz, „Z ciemności śmierci do blasku życia – wspomnienia z lat 1939 – 1945”, 2005r. , str. 19- 20.

¹ Fragment rozmowy z Panem Ireneuszem Cuglewskim podczas spotkania z uczniami w

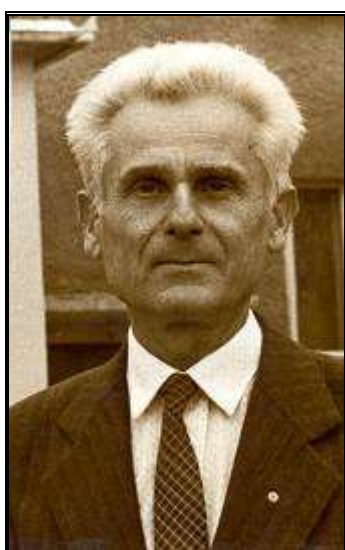
Jednak wróg się oddalił. Pewny, że niebezpieczeństwo minęło, udał się do pobliskiego lasu. Z relacji matki młody Ireneusz dowiedział się, że ich dom został spalony. W grudniu został skierowany do pracy przy budowie drogi łączącej wieś Wanaty z Kamienicą Polską. Potem został przeniesiony do pracy przy budowie drogi w Bargłach. Gdy zakończył pracę, został wezwany do stawienia się w Blachowni. Musiał pożegnać się z matką i udać w dalszą drogę. W pociągu dowiedział się, że jedzie do pracy przy budowie toru kolejowego koło Lublińca. W lublinieckim obozie toczyło się ponure życie w nędzy. Do obozu dołączyła m.in. grupa Żydów, których wywieziono do obozu w Oświęcimiu. We wrześniu pracujący uległ wypadkowi przy betonowaniu konstrukcji mostu. Luty 1943r. przyniósł wieść o klęsce Niemców pod Stalingradem. Pojawiła się nadzieja. 21 lipca Ireneusz i inni robotnicy zostali przewiezieni do Bytomia skąd zostali przetransportowani pociągiem do Berlina. Życie jeńców w Berlinie było zakłócanie ciągłymi alarmami. Dziadek był świadkiem nalotu samolotów na Berlin, który miał miejsce w nocy z 17 na 18 sierpnia 1943r. 22 sierpnia grupa robotników, w której był również pradziadek, została przewieziona pociągiem do Westfalii, do miejscowości Gelsenkirchen. Każdemu nowo przybyłemu robiono zdjęcia i nadawano numer – Ireneusz Cuglewski otrzymał numer 1038. Znalazł się w obozie pracy. 6 czerwca 1944r. powitała wszystkich

radosna wiadomość o wylądowaniu aliantów w Normandii, na wybrzeżu Francji. Pracujący chłopak myślał coraz częściej o ucieczce, jednak było to trudne do zrealizowania. Ale udało się. W dniu wyjazdu, wieczorem, bohater wraz ze swoim przyjacielem, Staszkiem Nowotnym, udali się na dworzec kolejowy. Opuszczając Westfalię, 17 października poczuli wielką ulgę.³ Z niemieckiej gazety dowiedzieli się o zatrzymaniu pod Częstochową kolumny czołgów rosyjskich przez wojska niemieckie. Oznaczało to, że jego rodzina wieś Kamienica Polska była już wolna! W końcu obaj dotarli do Katowic. Zniszczyli bilety i mieli zamiar dostać się do Sosnowca. 4 maja okazało się, że Berlin został zdobyty. Dziadek wraz z kolegami postanowili uciec do lasu, gdzie spędzili noc. Następnego dnia wiadome było wszystko: wojna się skończyła! Jako 19-letni młodzieniec, schorowany i boleśnie okaleczony rozpoczął nowy rozdział swego życia. W sierpniu 1948r. pradziadek powrócił do rodzinnej Kamienicy. Podjął pracę w fabryce tektury w Klepaczce, a później w kopalni rudy żelaza „Osiny”. Odtąd, po 7 latach tułaczki, bohater musiał kolejny raz zaczynać o nowa swoje życie. Tym razem było to życie normalnego człowieka- praca, rodzina, dom... W roku 1975r. Ireneusz Cuglewski uzyskał status kombatanta. Następnie, w roku 1980, został wybrany prezesem Koła Związku Kombatantów w

³ Fragment rozmowy ..., j.w.

Kamienicy Polskiej. Dziadek cieszył się ogromnym uznaniem środowiska, w którym pracował społecznie i realizował zasadę, iż „człowiek znaczy tyle, ile może dać dobrego drugiemu człowiekowi”. Przez 3 lata gromadził dokumenty z okresu wojny, które nawiązują do walki mieszkańców naszej miejscowości, a szczególnie partyzantów, z Niemcami. Z inicjatywy dziadka Ireneusza powstała Gminna Izba Pamięci Narodowej w Kamienicy Polskiej. W ten sposób ocalił od zapomnienia prawie 320 mieszkańców Kamienicy Polskiej. Dziadek zmarł 7 grudnia 2010r. Pochowany został na Cmentarzu Parafialnym we Wrzosowej. Swoje wspomnienia zawarł w książce pt. „Z ciemności śmierci do blasku życia”, dzięki czemu mogłam napisać o nim swoją pracę. Taka była Jego, ale również i moja droga do niepodległości.

Red. Aleksandra Muchła, kl. VIIb



Pradziadek Ireneusz Cuglewski



Dokument potwierdzający nadanie tytułu Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny, Warszawa 1999 r.



Izba Pamięci Narodowej w Muzeum w Kamienicy Polskiej założona przez pradziadka.



Opowiadania

Świąteczne zamieszanie

Święta Bożego Narodzenia to czas dla każdego z nas istotny. No, może prawie dla każdego. Jednym z tych wyjątków jest pan Kowalski- szef pana Stanisława. I między innymi o nim będzie ta historia.

Pan Stanisław zaraz po wejściu do kuchni poczuł zapach świąt. W końcu zbliżały się wielkimi krokami... Miało być idealnie. A jednak, jak co roku musiał przekazać żonie i dzieciom smutną nowinę- znowu nie będzie mógł spędzić z nimi Wigilii. Prawda była taka, że nie potrafił się przeciwstawić szefowi. Gdy wreszcie to z siebie wydusił, nikt nie był w szoku. Nawet dzieci zacisnęły zęby, choć prawie płakały. Jednakże, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jednego domownika, który będzie miał w niedalekich wydarzeniach znaczącą rolę. Nazywa się on Imbirek. I owszem, jest kotem. Postanowił zrobić coś śmiałego, niezwykłego i wymagającego odwagi. Postanowił zaważczyć o wspólne święta, a dla niego- kocie przysmaki dane mu przez pana.

Nie raz wymykał się do pracy pana Stanisława. Tak też i zrobił. W gabinecie siedział sam właściciel firmy W gorącej wodzie Company. Imbirek zauważył jednak tylko pięknie rzeźbiony, drewniany stół. Każdy właściciel kota wie, jak pupile uwielbiają wszystko drapać. I w tym przypadku pierwotny koci instynkt wziął górę. Rozległ się taki

odgłos, że panu Kowalskiemu włos się na głowie zjeżył. Kociak jednak drapiąc w stół stracił równowagę i wpadł wprost do szafy. Zaplątawszy się w białą koszulę wyglądał jak duch. I tak go zobaczył szef pana Stanisława. Jako, że miał słabe nerwy, zemdłał. Imbirek to wykorzystał, zamoczył łapki w farbie leżącej na biurku i poszedł w kierunku pokoju, gdzie pracował jego właściciel. Kowalski obudziwszy się, skierował się po śladach. Gdy dotarł na miejsce, usłyszał rozmowę Stanisława z żoną i zrobiło mu się jego żal.

«Panie Stanisławie, proszę natychmiast do mojego gabinetu!» Powiedział szef do swojego pracownika. W trakcie rozmowy ustalili, że właściciel Imbirka będzie mógł spędzić Święta w domu. Uradowany, od razu zadzwonił do rodziny i ogłosił dobrą nowinę.

Dwa dni później, wszyscy zasiedli do świątecznego stołu. Za oknem jednak spacerował samotnie pan Kowalski. Widząc wszystkich ludzi myślał. Całe życie poświęcił na karierę, a przecież od tak dawna nie dzwonił ani odwiedzał schorowanych rodziców. Od razu to zmienił i do nich pojechał. A w domu Imbirek zajadał się kocimi przysmakami i był zadowolony, że wszystko dobrze się skończyło.

Red. Lena Zalas kl. VIIb

